

Chcą ogrzewać domy i szkoły wodą z kopalń



W zamkniętej kopalni Dębieńsko nadal działa zakład odwadniania. Na zdj. Artur Wojda (© Aleksander Król)

**DZIENNIK
ZACHODNI** Barbara Kubica

2009-02-06 21:51:19, aktualizacja: 2009-02-06 21:54:57

Czy możliwe jest ogrzewanie domów, szkół i urzędów wodą wydobywaną ze zlikwidowanej przed dziewięć laty kopalni Dębieńsko w Czerwionce-Leszczynach? Takie plany ma Spółka Restrukturyzacji Kopalń z siedzibą w Bytomiu. Jej pracownicy przygotowują projekt, który przewiduje pozyskiwanie ciepła z wody płynącej w podziemnych korytarzach w sześciu zlikwidowanych śląskich kopalniach.

- Jesteśmy na etapie badań - mówi Iwona Krol, specjalistka do spraw projektu i marketingu w SRK w Bytomiu. - Taki sam system został zastosowany w holenderskim mieście Heerlen. Nie dość, że się tam znakomicie sprawdza, to jest opłacalny - dodaje.

Badaniami są objęte zlikwidowane kopalnie w Jaworznie, Sosnowcu, Siemianowicach Śląskich, Katowicach, Nowej Rudzie i Czerwionce-Leszczynach. Obecnie woda, która zbiera się w chodnikach zlikwidowanych kopalń, jest odpompowywana na powierzchnię i, w przypadku na przykład Dębieńska, po wcześniejszym zmieszaniu z wodą słodką, wypuszczana do pobliskiej rzeki Bierawki. Tymczasem, według specjalistów, można ją wykorzystać jako tani i ekologiczny sposób ogrzewania. Jak miałoby to wyglądać w praktyce?

- Temperatura wody kopalnianej waha się od 18 do 26 stopni Celsjusza. Tę górną granicę osiąga woda w zakładzie w Czerwionce. System byłby skojarzony z tradycyjnym ogrzewaniem. Z kopalni do budynku, który miałby być tak ogrzewany, trzeba byłoby pociągnąć system rur podłączonych do pompy ciepła - tłumaczy Iwona Krol.

Zakład Odwadniania Kopalń, który działa na terenie zlikwidowanej w 2000 roku KWK Dębieńsko, wydobywa na powierzchnię 11 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę.

- Koncepcja wykorzystywania tego, co uważane jest za odpad, jest ciekawa. W przypadku Dębieńska sporo wody, którą można wykorzystać, magazynujemy w wyrobiskach, natomiast na powierzchnię wypompowujemy tylko jej część - mówi Jerzy Zemelka, dyrektor Centralnego Zakładu Odwadniania Kopalń, będącego w strukturach SRK.

Zanim jednak dojdzie do budowy niezbędnych instalacji, potrzebne są dokładne dane.

- Jesteśmy tym projektem zainteresowani, szczególnie w dobie kryzysu energetycznego. Czekamy jednak na wyliczenia, które odpowiedzą na pytanie, czy projekt będzie opłacalny. Z tego, co już się dowiedzieliśmy, przedsięwzięcie może stać się rentowne dopiero po 15 latach funkcjonowania. Trzeba wszystko tak skalkulować, żeby ciepło produkowane z wód kopalnianych nie było droższe od

konwencjonalnego - mówi Grzegorz Wolnik, zastępca burmistrza Czerwionki-Leszczyn.

W przypadku Dębieńska jest jeszcze jeden problem. W ubiegłym roku spółka Karbonia PL z Kaczyc otrzymała koncesję na wydobywanie węgla na terenie starej kopalni.

- Nie wiemy jeszcze, czy spółka będzie zainteresowana przejęciem procesu odwadniania kopalni, czy pozostawi to w gestii Centralnego Zakładu Odwadniania Kopalń, który dziś się tym zajmuje. Ze swoimi planami musimy się wstrzymać aż do momentu, kiedy i ta kwestia się wyjaśni - mówi wiceburmistrz Wolnik.

Czeladź też jest zainteresowana

Jako pierwsze miasto w woj. śląskim pomysłem wykorzystywania wód kopalnianych do ogrzewania budynków miejskich zainteresowała się Czeladź.

- Mamy 5 lat na opracowanie szczegółowego projektu. Pracujemy nad nim już od dwóch lat i myślę, że za kolejne dwa będziemy dysponowali gotową koncepcją jego wdrożenia. Obecnie sprawdzamy, czy pomysł wykorzystywania wód dołowych do pozyskiwania ciepła jest wykonalny pod względem technicznym, prawnym i przede wszystkim czy jest opłacalny - mówi Rafał Kost z Urzędu Miasta w Czeladzi.

- Badamy na przykład, czy nasze kopalnie mogą się podjąć tego typu przedsięwzięcia, czy woda, która w nich płynie, nie jest zanieczyszczona - dodaje.